Należytość pocztowa opłacana ryczałtowo. Cena numeru pojedyńczego 20 groszy.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi każdy piątek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 2·50 zł. — Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. — Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed. wszędzie 20 grosz.

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej porady prawnej BIAŁA, plac Wolności L. 5, parter. Nr. telefonu 310. * * * Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 16. Biała, niedziela, dnia 25 kwietnia 1926 r. Rok IX.

Nowe przesilenie rządowe.

Jak wiadomo, w ciągu 5-ciu miesięcy p. Zdziechowski minister skarbu chwalił się, że dokona „wielkiego dzieła“ zrównoważenia budżetu wyłącznie przy pomocy olbrzymich „oszczędności“. Dlatego też prawił ciągle o konieczności radykalnego obcięcia wydatków osobowych Państwa (uposażeń, emerytur, rent inwalidzkich, liczby urzędników), a nigdy nie wspominał o podniesieniu podatków. Przeciwnie — odrazu zrobił prezent klasom posiadającym, faktycznie znosząc podatek majątkowy, a i w innych podatkach bezpośrednich robiąc „sferom gospodarczym“ wielkie ulgi.

Tym szkodliwym metodom przeciwstawiała się systematycznie P .P. S., wskazując równocześnie drogę wyjścia, przez uruchomienie robót publicznych, ożywienia życia gospodarczego, a następnie ściągnięcia podatku majątkowego i poczynienia oszczędności na wojsku i policji.

W ostatnich tygodniach P. P. S. stosownie do uchwalonego przez Kongres PPS. wniosku Konferencji Okręgowej P. P. S. w Białej, powołała do życia Komisję gospodarczą, do której wszedł również tow. Dr. Gross. Komisja ta opracowała ogólny program gospodarczy dla rządu koalicyjnego, który przedłożono stronnictwom w skład koalicji wchodzącym. Program ten w głównych zarysach podlegał na: 1) równowaga budżetu, 2) uchwycenie wszystkich walut zagranicznych, wpływających z eksportu, bądź przez Bank Polski, bądź też przez Ministerstwo Skarbu, 3) **natychmiastowe przeznaczenie na ruch budowlany 150 miljonów złotych** i na ożywienie przemysłu i rolnictwa również 150 miljonów. PPS. w łącznem traktowaniu tych trzech punktów **widzi możność sanacji Państwa.** Przedstawiciele P. P. S. oświadczyli stronnictwom koalicyjnym i rządowi, że sytuacja obecna, w szczególności **olbrzymie bezrobocie,** domaga się **natychmiastowych środków zaradczych.** Na cel ten musi być **przeznaczonych 300 miljonów złotych na roboty publiczne,** na przemysł i na rolnictwo. Nastąpić to winno w drodze zmiany statutu banku polskiego i uczynienia statutu tego więcej elastycznym dla celów produkcyjnych społeczeństwa.

P. P. S. absolutnie nie może zwlekać dłużej wobec obecnej sytuacji, aż masy wymrą z głodu a państwo stanie się terenem anarchji, i stawia powyższe trzy żądania, które, łącznie i konsekwentnie przeprowadzone, **ustabilizują walutę, zrównoważą naprawdę budżet i usuną bezrobocie.**

Co do innych punktów żądań P.P.S., które były przedłożone koalicji, to P. P. S. **domaga się powrotu do grudniowych uposażeń dla pracowników państwowych z kwietniową mnożną i sprzeciwia się stanowczo dalszym redukcjom płac.**

P. P. S. kategorycznie **sprzeciwia się propozycji ministra Zdziechowskiego,** by w drodze redukcji rent inwalidzkich o 30 miljonów złotych zaprowadzać „oszczędności“ **kosztem najbiedniejszych, najbardziej poszkodowanych ofiar wojny.**

P. P. S. kategorycznie sprzeciwiała się propozycji ministra Zdziechowskiego o wprowadzenie podatku pogłównego; P. P. S. uważa podatek ten za **niesprawiedliwy i niedemokratyczny.**

Od spełnienia tych postulatów uzależniła P. P. S. dalszy udział w koalicji.

Ponieważ kilkudniowe narady do skutku nie doprowadziły, we wtorek 20 bm. zebrał się Klub P. P. S., który po dłuższych obradach powziął uchwałę wzywającą towarzyszów ministrów **do wystąpienia z rządu.**

W wykonaniu tej uchwały, minister pracy i opieki społecznej tow. Bronisław Ziemięcki, minister robót publicznych tow. Norbert Barlicki i podsekretarz stanu w tem ministerstwie tow. Artur Hausner udali się do premjera Skrzyńskiego **i złożyli na jego ręce dymisję.**

Prezydent Rzeczypospolitej dymisję naszych towarzyszów przyjął.

Niektóre stronnictwa polityczne usiłowały nakłonić premjera Skrzyńskiego do pozostania na stanowisku. Premjer Skrzyński wbrew tem usiłowaniom, przedewszystkiem „Piasta“, zgłosił dymisję całego gabinetu.

Prezydent Rzeczypospolitej p. Wojciechowski demisji gabinetu nie przyjął. W kołach politycznych decyzja prezydenta Rzeczypospolitej wywołała zdumienie.

Premjer Skrzyński oświadczył dziennikarzom: Jadę do Belwederu, aby zakomunikować decyzję rządu. Rząd może być obalony albo przez Sejm, albo też prezydent może przyjąć dymisję. Ponieważ demisja nie została przyjęta przez prezydenta, więc **rząd zostaje.** Jeżeli Sejm obali rząd, poraz drugi podam się do dymisji.

W kołach sejmowych przypuszczają, że premjer Skrzyński zechce wciągnąć do koalicji klub pracy.

Prezydent Rzeczypospolitej zaprosił do siebie we środę przedstawiciela P. P. S. tow. Dra Marka, prezesa Klubu i tow. Niedziałkowskiego i przedstawił im powody, dla których nie przyjął dymisji gabinetu zgłoszonej przez premjera Skrzyńskiego. Prezydent Rzeczypospolitej ma nadzieję, że pr. Skrzyńskiemu uda się koalicję odbudować, a nawet rozszerzyć i nie chce, by na 1 maja państwo pozostało bez rządu i bez możności wniesienia prowizorjum budżetowego.

Prezydent Rzeczypospolitej podkreślił przytem z naciskiem, że decyzją swoją nie chciał w najmniejszym nawet stopniu wywołać wrażenia, jakoby ustąpienie P. P. S. w niczem nie zmieniało położenia politycznego.

Deklaracja posła Marka.

W odpowiedzi na to oświadczenie prezydenta Rzeczypospolitej tow. Dr. Marek stwierdził, że decyzja p. prezydenta, łamiąca zwyczaje parlamentarne przez pozostawienie u władzy gabinetu kadłubowego, zaostrza niezmiernie sytuację polityczną i robi wrażenie odżywania koncepcji rządu chjeno-piasta. Zmusza to P. P. S. do przejścia do najostrzejszej opozycji, pogłębia walkę polityczną na wewnątrz i stawia pod znakiem zapytania politykę zagraniczną premjera Skrzyńskiego, który uznał za możliwe stanąć u steru rządu bez stronnictwa najbliżej w nim w dziedzinie międzynarodowej współpracującego.

Do poglądów wyrażonych przez tow. Dra Marka przyłączył się w całości również tow. Niedziałkowski.

Prezydent Rzeczypospolitej zapewnił tow. posłów, że wspólnie z premjerem Skrzyńskim rozważy oświadczenie, złożone przez tow. Marka.

Tymczasem piastowcy i endecy snują swoje reakcyjne projekciki polegające na chęci utworzenia rządu na wskroś reakcyjnego. W tym celu podobno w Sejmie ma się pojawić wniosek o zmianę Konstytucji.

Łącznie z przesileniem odbyła się we środę w Belwederze dłuższa konferencja pomiędzy prezydentem Rzeczypospolitej, marszałkiem **Piłsudskim** i premjerem **Skrzyńskim.** Konferencja ta skupia na sobie uwagę sfer politycznych stolicy.

U prezydenta Rzeczypospolitej zgłosili się również generałowie Rozwadowski i J. Haller których prezydent wyprosił delikatnie za drzwi.

Generałowie ci przyszli ze skargą na marszałka Piłsudskiego.

Mamy więc przesilenie w całej pełni.

Po upadku rządu urzędniczego Wł. Grabskiego, w obliczu katastrofalnej sytuacji gospodarczej, Partja nasza weszła do rządu koalicyjnego, aby zrobić próbę skłonienia stronnictw burżuazyjnych do koniecznej naprawy stosunków. Walczyliśmy w tym rządzie o interesy mas pracujących, jak walczymy o nie zawsze i wszędzie, na każdym posterunku. W tym rządzie my jedni występowaliśmy z inicjatywą pożytecznych reform, ale reakcja na każdym kroku przeszkadzała naprawie i wreszcie wystąpiła z prowokującemi, podyktowanemi przez kapitalistów i obszarników projektami Zdziechowskiego, za któremi stała większość tego rządu.

Wystąpiliśmy więc z tego rządu, aby walczyć o zwołanie **Nowego Sejmu i o Rząd Robotniczo-Włościański.**

1 Maja lud pracujący z całą siłą wypowie się za nowemi wyborami i za rządem, który utrwali demokrację, ściągnie podatki z klas posiadających, złamie drożyznę, da pracę bezrobotnym, ziemię bezrolnym i małorolnym, położy kres nadużyciom i złodziejstwom.

Do walki o rząd, co rozpocznie dzieło społecznej przebudowy, ocali niepodległość i kulturę Polski.

Program „sanacji“ p. Zdziechowskiego.

Program „sanacyjny“ oraz plan „zrównoważenia budżetu“ „opracowany“ przez ministra Skarbu, Zdziechowskiego, opiera się na następujących „zasadach“:

Podniesienie dochodów minister zamierza osiągnąć przez stały podatek majątkowy, przez podniesienie wszystkich (!) istniejących podatków o 5% i przez uchwalenie nowego podatku osobistego (pogłównego) — po 5 zł. od każdej osoby od 16 do 60 lat.

Oszczędności ma p. Zdziechowski przeprowadzić przez **obcięcie rent inwalidzkich o 30 miljonów** zł. i przez redukcję personelu we wszystkich działach administracji państwowej, przedewszystkiem zaś przez zredukowanie na **razie 18 tys. kolejarzy.** Obniżki dotychczasowe pensji pracowników państwowych mają być utrzymane...

I to ma być program „sanacji“. Taka jest mądrość endecka. Powiększyć armję bezrobotnych, obniżyć zarobki, pomnożyć podatki, zwiększyć chaos i doprowadzić do katastrofy nieuchronnej, oto zasady Zw. Ludowo-Narodowego, za tą cenę chce ratować kapitalistów i magnatów.

Komunikat 1-szo majowy.

Z okazji święta Majowego Sekretarjat Okręgowy sprowadził „Jednodniówkę Majową Ilustrowaną“, kartki z pieśniami rewolucyjnemi. Pozatem Sekretarjat posiada na składzie kolorowy afisz 6-cio kolorowy w cenie 1 zł. Książki, broszury, pisma socjalistyczne nadają się do masowego kolportażu w dniu 1 Maja.

W Sekretarjacie są do nabycia także znaczki metalowe P. P. S. w cenie 70 gr. za sztukę, oraz nalepki na okna w cenie 10 gr. za sztukę.

We czwartek, dnia 29 kwietnia wyjdzie z druku majowy numer

„Wyzwolenia Społecznego“

o objętości 8 str. z ilustracjami w cenie zwyczajnej 20 gr.

Goździki majowe i wyżej wyszczególnione wydawnictwa powinni towarzysze z poszczególnych Komitetów pobrać najpóźniej do 28 kwietnia. Do tego czasu należy również zapodać, ile egzemplarzy „Wyzwolenia Społecznego“ dany Komitet weźmie, aby można uregulować nakład.

Sekretarjat Okręgowy P. P. S. w Białej.

Nowy projekt „sanacji“ p. Zdziechowskiego.

Atak wszechpolski na renty inwalidów i emerytów.

Polska wypłaca pensję 210.616 inwalidom i 174.406 emerytom, kosztem około 170 miljonów rocznie „Gazeta warszawska“, naczelny organ endecki, porusza tę „delikatną“, jak twierdzi sprawę, podnosząc, że „jest to sprawa, oparta na sentymencie, na prawie, a jednak wywraca ona budżet państwowy“.

Gdy liczbę emerytów i inwalidów — oblicza „Gazeta warsz.“ dodamy do ogólnej liczby urzędników państwowych (około 750 tys.), to okaże się, że przeszło miljon osób jest w Polsce, znajdujących się częściowo lub całkowicie na utrzymaniu skarbu państwa, że na każdych 29 mieszkańców jeden jest utrzymywany z pieniędzy podatkowych, które składają pozostałych 28!

W konkluzji pisze organ endecki:

„Doszliśmy do konieczności zrewidowania ustaw, które Sejmy uchwaliły bez protestu rządów, a przy oklaskach niekiedy społeczeństwa całego“.

A potem smętnie: „A jak niewdzięczną i niepopularną jest rzeczą odbieranie komuś praw nabytych. Ileż hartu wymaga nawrót ze złej i błędnej drogi! Ile siły potrzeba, aby wytrwać w postanowieniu naprawy“.

Jak endecja chce „naprawiać“ głodowe pensje emerytów i renty inwalidów, tego jeszcze nie wiemy, ale już z przytoczonych uwag widać, że endecja tutaj chce szukać równowagi budżetu, przez redukcję tych wydatków. Pamiętać należy, że tylko zdecydowanemu stanowisku posłów socjalistycznych udało się w Sejmie przeprowadzić 75 proc. emerytury dla t. zw. emerytów zaborczych.

Głos „Gazety warszawskiej“ nie jest w tej kwestji w prasie wszechpolskiej odosobniony. Przed kilku już dniami wskazywało — lwowskie „Słowo polskie“ na ten „niepotrzebny“ inwalidzki i emerytalny wydatek...

Po gwałtownym ataku na pozostających w czynnej służbie pracowników państwowych na kaleki wojenne, stanców, wdowy i sieroty.

Do równowagi budżetu potrzeba jeszcze skreślić około 200 milj. z wydatków państwowych, a tu „niepotrzebnie“ tym nędzarzom ma się wypłacić aż 170 milj. zł. Skreślić tę „sentymentalną“ pozycję!

Prasa endecka donosi, że p. min. Zdziechowski i p. Głąbiński, referent budżetowy już porozumieli się i zrównoważyli budżet. Zapewne ofiarą tego porozumienia padł wydatek na inwalidów i emerytów.

Istotnie genialny pomysł. Ci strejkować nie będą, zupełnie bezbronni.

Miejmy jednak nadzieję, że Sejm tego niepoczytalnego i bezwstydnego pomysłu nie wcieli do swoich uchwał.

———

List otwarty do p. ministra Skarbu.

Panie Ministrze!

Pismem z dnia 31-go marca br. w porozumieniu z P. Min. Reform Rolnych odwołał mnie Pan ze stanowiska Prezesa Rady Nadzorczej Państwowego Banku Rolnego, polecając mi zaprzestanie wszelkich dalszych funkcji w tym charakterze.

Do udzielenia mi dymisji nie miał Pan podstaw prawnych, gdyż kadencja mego urzędowania kończy się dopiero za półtora roku, zaś statut Państwowego Banku Rolnego nie uprawnia Min. Skarbu do pobierania dowolnych decyzyj w tym względzie.

Z Państwowym Bankiem Rolnym byłem związany od początku jego istnienia. Jako Prezes Głównego Urzędu Ziemskiego, późniéj Wice-Prezes a ostatnio Prezes Rady Nadzorczej, doceniałem rolę jego w gospodarczej rozbudowie wsi polskiej.

Widząc, że Państwowy Bank Rolny staje się terenem karjery jednostek, które nie zawahały się przed czynieniem nadużyć na szkodę Banku i Skarbu Państwa, postanowiłem przeprowadzić sanację i ukrócić zło w jego zarodku. Przeto nie miał P. Min. również podstaw moralnych do udzielenia mi dymisji.

W motywach Swoich przytoczył Pan zdanie — że nie znalazłem sposobu na zlikwidowanie zatargu, wynikłego w łonie Rady Nadzorczej Państwowego Banku Rolnego. Zatarg ten powstał nie na tle rozbieżnego pojmowania interesów Banku, jak to zaznacza P. Min. w swojem piśmie, lecz z racji sprzedaży ośrodka przemysłowego „Strzelce“, którą to tranzakcję uważam za niekorzystną dla Skarbu Państwa.

Sposób zlikwidowania powyższej sprawy wskazałem w pismach moich do P. Min. Reform Rolnych z dnia 6, 13 i 20-go lutego oraz 6-go marca r. b., w których — w związku z rezultatami rewizji przeprowadzonej przez specjalną Komisję, powołaną przeze mnie w dniu 30-go października 1925 r. z pośród członków Rady Nadzorczej Państwowego Banku Rolnego przy udziale komisarzy Min. Skarbu i Reform Rolnych — żądałem niezwłocznego przeprowadzenia rewizji działalności Banku przez Najwyższą Izbę Kontroli Państwa, usunięcia z Banku niespornie winnych jednostek i oddania sprawy władzom sądowym celem wymierzenia sprawiedliwości.

P. Min. Reform Rolnych, jak również i Pan, P. Min., nie uważaliście za stosowne przychylić się do moich wniosków, natomiast uznaliście Panowie za wskazane właśnie w tym czasie odwołać mnie, jako Prezesa Rady Nadzorczej Państwowego Banku Rolnego.

Zdając sobie sprawę ze słuszności stanowiska, jakie zająłem, nie mogę uznać decyzji Pana Ministra za słuszną, wobec czego urzędowania nie zdałem i wspomnianą decyzję zaskarżam we właściwym trybie.

Sądzę, że zdrowa opinja społeczeństwa, uznająca zasadę moralności, jako jedną z głównych podstaw bytu wskrzeszonej Rzeczypospolitej, poprze moje stanowisko.

Ze względu na wagę sprawy uważam za stosowne podać list powyższy do wiadomości publicznej. (—) Tomasz Wilkoński.

Warszawa, dnia 15 kwietnia 1926 r.

P. S. Wszystkie pisma proszę o przedruk powyższego listu.

14-letni faszyści.

Wpadła nam do rąk odezwa faszystowska — z okrzykiem: „Niech żyje nasz wódz Dmowski! Niech żyje nasz duchowy wódz Mussolini!“

W „Rozkazie“ podano: „Baczność! 3 Maja mają być w pochodzie pierwsze sztandary F. (faszystowskie). Każdy faszysta zaopatrzy się w tęgą laskę zakopiańską (ciupagę)“.

Dalej zapowiada odezwa, że po pochodzie w dn. 3 Maja odbędą się defilady faszystowskie w Krakowie i Lwowie i w dn. 3 Czerwca, a w bliżej nieokreślonym terminie 100.000 faszystów... opanuje Warszawę.

W dodanej do odezwy uwadze informacyjnej w dniu jej pod tytułem: Warunki przyjęcia: „Ukończeni lat 14. Charakter czysty. Dobry Polak“.

14 lat ukończonych, ciupaga zakopiańska i pouczenie, dane policji: „Policja Państwowa niech pełni swój obowiązek, lecz do spraw faszyzmu mieszać jej się nie wolno“...

Nie wiemy, jak rzecz się ułoży u młodocianych faszystów z egzaminami szkolnemi — ale Warszawę, jak twierdzą, zdobędą, byle podczas szturmu policja zachowała neutralność.

Tak po swojemu przetrawia młodzież artykuły, faszystowskiej prasy reakcyjnej...

———

Jeszcze jeden ekonomista!

W „Placówce Kresowej“ z dnia 18 kwietnia pojawił się artykuł p. W., który nie wiadomo dlaczego i na czyją propozycję został swojego czasu nauczycielem w szkole przemysłowej w Bielsku.

P. W. wyczytał w różnych piśmidłach endeckich coś nie coś o upadku kapitalizmu i nadmiernych obciążeniach świadczeń socjalnych. To wystarczyło p. W., ażeby poczuł w sobie żyłkę ekonomisty i z wielką odwagą zabrał się do roztrząsania niezmiernie skomplikowanych spraw gospodarczych, nad któremi głowi się cała Europa.

Nie zajmowalibyśmy się wcale bazgraniną „profesora“ gdyby nie to zbyt śmiałe twierdzenie p. W. jakoby Socjalizm zniszczył przemysł polski. Skąd ta pewność p. profesorze? Czyżby pan chciał przez to powiedzieć, że fabryczka, którą pan kupił i na którą pan otrzymał 20.000 zł. polskich pożyczki rządowej, dlatego upadła, że Socjalizm jej przeszkodził?

My twierdzimy wręcz co innego, że w Polsce takich „przemysłowców“, którzy pożyczki pobierali a nic nie produkowali i nikogo nie zatrudniali było więcej niż produkujących, i ci to p. W. zniszczyli i zrujnowali przemysł, którego właśnie P. P. S. zawsze broniła w interesie klasy robotniczej. Broniliśmy przemysł prawdziwy przed jego własnymi zabójcami. Równocześnie jednak zwalczamy system gospodarki kapitalistycznej, która doprowadziła społeczeństwo do dzisiejszego stanu.

Jeżeli p. profesor ma zamiar w dalszym ciągu niszczyć papier przez pisanie takich niedorzeczności do jakich widocznie czytelnicy „Placówki“ są przyzwyczajeni, to radzilibyśmy wpierw przeczytać sobie chociaż jeden podręcznik ekonomji politycznej — przydać się to panu może nawet w obecnym zawodzie, który również spotkał pana nie przygotowanym.

O ile zaś trapią pana myśli nad obecną nędzą Narodu Polskiego, to pomyśl pan, czy nie przyczyniają się w wielkiej mierze do tej nędzy ludzie nie znajdujący się na swojem miejscu. Spodziewamy się, że jak pan szczerze pomyśli, to przyzna nam rację, że jednak P. P. S. w Polsce miała rację zwalczać systematycznie system protekcji i wysuwania matołków na odpowiedzialne stanowiska, za cenę przynależności do partji endeckiej.

———

A więc mamy kata.

Tego nam do szczęścia jeszcze brakowało. Żalono się, że wojsko musi wykonywać wyroki śmierci, zamiast żeby to robił prawidłowy kat, który przecież należy do tradycyjnych instytucyj państwa burżuazyjnego. Ministerstwo sprawiedliwości wzruszyło się temi żalami i w cichości, poza wiadomością publiczną, rozpisało konkurs, a może nie rozpisało i wśród „godnych“ wybrało „najgodniejszego“. Kat dostał nominację i już miał sposobność popisać się swą sztuką: w sobotę powiesił w Rzeszowie skazanego przez sąd doraźny Ignacego Stępora, mordercę swego krewnego Darochy.

Wszystko było w porządku, Rzeszów miał sensację nielada, kat miał nowy smoking i białe rękawiczki, tylko — czy jest w porządku ustanowienie kata bez wiedzy Sejmu? Wszyscy i my także byliśmy przeciwni używaniu żołnierzy do czynności katowskich i poprzedni minister sprawiedliwości w Sejmie zapytał się, co z tym fantem zrobić. Sejm nie odpowiedział i kat mimo to jest. — Boimy się, żeby nie miał zbyt często roboty, bo samo istnienie jego wzmoże czynności sądów doraźnych, które są takim samym przeżytkiem jak kat. Czas najwyższy skończyć z jedną i drugą instytucją, niegodna nowoczesnego państwa. — Nie zmieni tego faktu okoliczność, że kat przy wykonywaniu swej „czynności urzędowej“ nosi czarną maskę.

Swojego czasu minister Sikorski wniósł propozycję do Sejmu, aby sprowadzić kata, sam się jednak tego zawstydził i propozycję wycofał.

Nie wstydził się jednak — i to bez wiedzy Sejmu uszczęśliwić **katolicką Polskę katem** chrześcijański demokrata minister Piechocki.

Winszujemy chadecji nowego wielkiego czynu politycznego. Tylko jak to chadecy pogodzą z 5-em przykazaniem Boskiem.

———

Zgromadzenia 1-go maja

w okręgu bialskim.

Biała-Bielsko: Zbiórka o godzinie 9 rano poszczególnych Komitetów z powiatu bialskiego na pl. Wolności w Białej, z powiatu bielskiego na pl. Blichowym w Bielsku, poczem wymarsz na Rynek do Bielska, gdzie o godzinie 10 rano wiec. Po wiecu pochód demonstracyjny do Białej. Przemawiać będzie **poseł tow. K. Czapiński.**

Andrychów: Zbiórka o godzinie 10 rano w Domu Robotniczym, pochód do pomnika Grunwaldzkiego i wiec na Rynku o godzinie 11.30 przed południem. Przemawiać będzie **tow. A. Pająk.**

Wadowice: Zbiórka o godzinie 10 rano w sali Domu Robotniczego i wiec publiczny. Przemawiać będzie **tow. J. Papla.**

Zakopane: Zbiórka o godzinie 10 rano przed lokalem Związków Zawodowych, pochód na Rynek, gdzie o godzinie 11 odbędzie się wiec. Przemawiać będzie **tow. Wohlnout.**

Żywiec: Zbiórka w lokalach związkowych, pochód na Rynek do Żywca, gdzie odbędzie się o godzinie 10.30 rano wiec. Przemawiać będzie **tow. K. Sokołowski.**

Kęty: Zbiórka i wiec publiczny na Rynku, o godzinie 10 rano. Przemawiać będzie **tow. A. Pająk.**

Komitety Miejscowe P. P. S. zorganizują pochody ze swoich miejscowości do najbliższych ośrodków ruchu robotniczego, gdzie odbędą się wiece. Wszyscy robotnicy i robotnice wstrzymają się w dniu 1 Maja od pracy i podążą na wiece i demonstracje.

W ciągu całego dnia 1 Maja sprzedawany będzie czerwony goździk majowy w cenie 50 gr.

W niedzielę, dnia 2 maja we wszystkich miastach okręgu odbędzie się zbiórka uliczna na T. U. R.

Towarzysze, którzy poprowadzą pochody w dniu 1 Maja z poszczególnych miejscowości do Białej, powinni tak się urządzić, aby bezwarunkowo najpóźniej o godzinie 9 rano przybyły na pl. Wolności do Białej. Każdy pochód ustanowi swoich ordnerów, którzy czuwać będą nad utrzymaniem porządku w czasie demonstracji w wiecu.

Komendatem straży porządkowej został zamianowany **tow. Andrzej Pysz**, do którego we wszelkich sprawach dotyczących porządku, należy się zgłaszać.

Do Białej na pl. Wolności przybędą towarzysze robotnicy pochodami ze sztandarami i orkiestrami z następujących miejscowości:

Bestwina, Janowice, Hałcnów, do których przyłączą się delegacje i grupy z okolicznych gmin.

Komorowice, Lipnik, Straconka, Leszczyny, Wilkowice, Buczkowice, Bystra i Mikuszowice.

Kaniów pójdzie z pochodem do Dziedzic.

Członkowie Komitetu P. P. S. w Białej i T. U. R. ustawią się ze sztandarem na placu Wolności u wylotu ul. Głównej.

Przewodniczących Komitetów i kierowników poszczególnych grup obowiązują bezwzględnie instrukcje zawarte w okólniku organizacyjnym Nr. 2.

Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

———

Wiece i pochody majowe na Śląsku Cieszyńskim.

Bielsko: Wiec na Rynku o godz. 10½ rano. Referenci tow. pos. Reger, Czapiński tow. i Czuma. Na wiec ten przybędą w pochodzie tow. z Białej. O godz. 10 rano zbiorą się na placu Blichowym organizacje robotnicze z Bielska; tam nadejdą również w pochodach towarzysze z Bystrej, Mikuszowic i Kamienicy — poczem ruszą wszyscy ku Rynkowi. W pochodach przyjdą na Rynek towarzysze z Wapienicy, Aleksandrowic, Starego Bielska, Komorowic, Międzyrzecza i Mazańcowic. Po wiecu w Bielsku rozwinie się pochód do Białej na plac Wolności.

Dziedzice-Czechowice. Wiec o godz. 11ej na placu przed dworcem kolejowym. Referenci **tow. Czuma i Dziki.**

Pochód z Czechowic zbiera się przy kopalni „Silesia". Odmarsz o godz. 10-ej.

Jasienica-Jaworze: Wiec o godz. 3-ciej po południu na targowisku gminnem w Jasienicy, a w razie niepogody w gospodzie p. Pieczki. Do Jasienicy przyjdą pochodem towarzysze z Jaworza, którzy zbiorą się o godz. 1-ej przed gospodą p. Lorencowej. Towarzysze z Jasienicy schodzą się o godz. 2-iej przed gospodą p. Króla, skąd ruszą w pochód ku fabryce „Mundus". Tam spotkają się z pochodem z Jaworza i wspólnie udadzą się na wiec. Referenci **tow. Wadoń i Maga.**

Cieszyn: Wiec o godz. 11 przed południem na Rynku. W pochodzie przyjdą między innymi towarzysze z Goleszowa. Referenci **tow. Zieleźnik i Suchy.**

Ustroń: Wiec o godz. 10 rano. Referent **tow. poseł Machej.**

Skoczów: Wiec o godz. 2-iej po południu. Referenci **tow. Krejza i Pietsch.**

Kończyce Małe: Wiec o godz. 3-iej. Referenci **tow. Katański i Szwaczyna.**

Kombinacje.

Jak donosi „Czas", wysunęła się między innemi koncepcja „utworzenia nowej koalicji z Ch. D. i z żydami. Udział żydów w większości proponuje wedle telefonu warszawskiego, nie kto inny, jak chrześcijańska demokracja. Jakże daleko odbiegliśmy od demagogji z przed kilku lat, gdzie Ch. D. i Zw. L. N. nie znały ostrzejszego zarzutu, jak chęć pozyskania żydów dla współpracy państwowej! Trudność polega na tem, że 1) żydzi postawią polityczne warunki, które chrz. dem. i Związkowi L. N. będzie trudno jawnie podpisać; 2) że Ch. D. zwalczała dotąd stale osobę i politykę p. Skrzyńskiego (łącząc się nawet z „Wyzwoleniem" pod tym względem) i że 3) większość, jakaby w ten sposób powstała, byłaby minimalna. Rząd mógłby egzystować, ale tylko przy cichej tolerancji ze strony socjalistów oraz przy pozostaniu N. P. R. w roli stronnictwa, popierającego rząd."

Smutny epilog sprawy Lindego.

Jak już donosiliśmy w Warszawie toczył się proces przeciw b. ministrowi z rządu Chjeno-Piasta oskarżonemu o miljonowe oszustwa na niekorzyść P. K. O. Razem z Lindem na ławie oskarżonych zasiedli niejaki Bau dostawca i Hryniewicz urzędnik P. K. O. Lindego bronił znany adwokat endecki p. Szurlej, który w przemówieniu swojem przedstawił Lindego prawie za świętego domagając się nietylko uniewinnienia, ale nawet odszkodowania ze strony państwa.

W przedostatnim dniu rozprawy w sobotę dnia 17 kwietnia, po odroczeniu rozprawy przez Sąd do poniedziałku, Linde wyszedł z sądu w towarzystwie kuzyna swego Rudolfa Cywickiego prokurenta firmy „Petrolin". Na ul. Celnej w odległości kilkudziesięciu kroków od domu PKO., przy ul. Brzozowej Nr. 2/4, do idących podszedł z tyłu jakiś sierżant i wycelowawszy rewolwer w głowę Lindego, wystrzelił. Ranny upadł na środek jezdni, przytrzymywany przez p. Cywickiego. Zabójca rzucił się do ucieczki przez Rynek Starego Miasta w stronę Krzywego Koła. Za uciekającym pogonił p. Cywicki. Na odgłos strzału nadbiegł pełniący służbę na Rynku posterunkowy II komisarjatu Gustaw Marciniak. Zabójca na widok policjanta zatrzymał się, wyjął magazyn z rewolweru i oddając broń policjantowi, rzekł: „Zabiłem Lindego za zło, które zrobił dla Ojczyzny". Zabójcę odprowadzono do II komisarjatu. Tam okazało się, że jest to zawodowy sierżant z wojskowej szkoły podchorążych, 36-letni Wacław Trzmielewski (Pokorna 12).

Lindego w agonji przechodnie przenieśli do mieszkania, gdzie 5 minut po wypadku zmarł.

Z zeznań Trzmielewskiego wynika, że był on na rozprawie i, po replice obrony, przypuszczał, że Linde będzie uniewinniony, wobec tego sam postanowił wymierzyć mu karę.

Czyn swój zabójca tłumaczy pobudkami patrjotycznemi, nie chciał, jak twierdzi: „by takie świństwa i złodziejstwa, jak w P. K. O. uchodziły bezkarnie i nie chciał, by taki złodziej chodził wolno po świecie". Byłem wogóle podniecony ostatniemi łajdactwami, które się w Polsce dzieją — zeznaje zabójca, Linde byłby uniewinniony, lub łagodnie skazany, a tego bym ścierpieć nie mógł. Czyn mój na tle mego rozdrażnienia był czynem odruchowym.

*

W taki niespodziewany — tragiczny sposób zakończyła się sprawa Lindego! Zabójstwo Lindego, człowieka, stojącego przed sądem — w przededniu ogłoszenia wyroku, jest smutnym faktem samosądu, który zawsze potępiamy. Pod tym względem jest tu pewna analogja do zabójstwa, dokonanego przez Muraszkę.

Najsmutniejszym w tym fakcie jest to, że podyktowany on został rozpaczliwem przeświadczeniem o bezkarności wielkich nadużyć — „silnych tego świata". Wysławianie Lindego przez obrońcę zrobiło na zabójcy, jak to zeznał, takie wrażenie, że przypuszczał uniewinnienie... I to pchnęło go do zbrodni samosądu...

Ale naprawy nie sprowadzą samosądy, ani jakiekolwiek akty teroru, przeciwnie, potęgują one zamęt i wiodą do anarchji. Nie przez zbrodnie wiedzie droga do uzdrowienia. Dlatego polska partja socjalistyczna potępia wszelki teror, przestrzega przed gloryfikacją rozpaczliwych czynów wzburzonych jednostek, — zwalcza wszędzie zamącanie pojęć prawnych i przez uświadomienie obywatelskie mas, przez wychowanie społeczeństwa do poszanowania prawa i poczucia państwowego dąży do ugruntowania praworządności.

Wyrok.

W poniedziałek, dnia 19 kwietnia sąd ogłosił wyrok na oskarżonych w procesie Lindego, mocą którego Bau skazany został na 2 i pół roku więzienia z pozbawieniem praw, Hryniewicz na 1 rok więzienia. Akcję cywilną sąd zatwierdził w granicach określonych przez rzecznika powództwa cywilnego. W stosunku do Lindego sąd zatwierdził powództwo cywilne w wysokości 1,400.000 złotych, orzekając temsamem, o winie Lindego. Co do uwolnienia Baua z więzienia, sąd odrzucił wniosek obrony.

———

Korespondencje.

Żywiec. Panu prezesowi Barwiczowi, dyr. Polskich Kolei Państwowych do wiadomości! W Żywcu w domach kolejowych przy ogrzewalni mieszka p. inżynier Zaharjaszewicz, który został służbowo w roku ubiegłym do Dziedzic przeniesiony, pobierając do nowego roku 40%, a teraz 20% dodatku kresowego. O ile nam doniesiono znajduje się w Dziedzicach pomieszkanie w budynkach kolejowych po zmarłym radcy Grzebiczku, które jest przeszło pół roku opróżnione i nie wiemy co jest powodem, że się p. Zaharjaszewicz nie przenosi.

Tak samo mieszka w Żywcu w budynku kolei p. Kulińska, zajmując całe pierwsze piętro składające się z 8 pokojów, a mąż p. radca Kuliński przeniesiony został przed Nowym Rokiem do dyrekcji kolej. w Gdańsku.

Nie ruszalibyśmy takie sprawy, ale każdy musi przyznać, że w Żywcu pomieszkania niema, a urzędnik, który zostanie przeniesiony do Żywca musi się w pokoju gościnnym poniewierać, tak jak się to ma z kasjerem towarowym, który został przeniesiony do Żywca, a rodzina musi przebywać w Chrzanowie. Nie dość na tem, że p. Zaharjaszewicz pomieszkanie opróżnia, to sobie jeszcze przy tej okazji przez cały czas jego przeniesienia wygodnie służbę pełni, a miarowicie odjeżdża z Żywca o godz. 8.30 i przybywa do Dziedzic o godz. 10-ej z minutami, a urzędowanie rozpoczyna się o 8-ej godz. rano. Musimy nadmienić, że urzędnicy i robotnicy, którzy tak samo pełnią służbę w Dziedzicach wyjeżdżają z Żywca każdy dzień o godz. 6.35. Co p. radca Pik na to? Może p. Zaharjaszewicz jest tam niepotrzebny? Bo przecież Inspektoraty na takie coś nie są postanowione. Będąc jeszcze w Żywcu naczelnikiem ogrzewalni, to ten polski patrjota jako endek przy każdej sposobności zwalczał 8 godz. dzień pracy.

Panama w Rajczy. Rząd otrzymał w Rajczy pałac, w którym urządził sanatorjum dla suchotą zagrożonych żołnierzy. Budynek jest wspaniały, wspaniałe sale, pomieszczenia dosyć.

Niespodzianie poczyna się budować obok starego nowe sanatorjum.

Widać znalazła się jakaś spółka, ciesząca się protekcją jakichś wpływowych osobników, która za rządowe pieniądze poczęła budować sanatorjum.

Były oferty różne. Oferty wpisu na 1 miljon złotych zostały odrzucone. Budowę otrzymała jakaś spółka zamiejscowa, która zobowiązała się za 600.000 zł. wybudować sanatorjum.

Spółka ta otrzymała całe 600.000 zł. wypłacone, ale wybudowała tylko jeden mały, kasarniowy budynek, który nawet 50.000 zł. nie wart.

Roboty zostały przerwane, spółka protegowana znikła, a robotnicy zatrudnieni przy budowie, nadaremno szukają spółki, która im pozostała dłużna za wykonane roboty.

Panama, panama, panama! Wszędzie panama, więc dotarła i do Rajczy.

Zebrzydowice. (Porządeczki w cieszyńskim Wydziale dróg powiatowych). Robotnicy z Zebrzydowic wnieśli do Wydziału dróg powiatowych w Cieszynie zażalenie na p. Frydla, który nie wypłacił im zasłużonej zapłaty. Spodziewaliśmy się, że p. starosta Dr. Kisiała sprawę dokładnie zbada, przesłucha żałących się robotników, do czego mają prawo a p. starosta obowiązek, i wyrządzoną krzywdę naprawi. Jakież było nasze zdziwienie, kiedy otrzymaliśmy od Wydziału dróg pow. pismo podpisane przez p. Starostę następującej treści: „Do Pana Wiktora Wójtowicza i tow. w Zebrzydowicach! Wydział dróg powiatowych nie uwzględnił zażalenia Panów, gdyż jak stwierdzono, postępowanie p. Józefa F r i e d l a — dlaczego nie Frydla? — widocznie utraciłby swój rdzennie katolicko-polski charakter! — przypzecera — drogomistrza było uzasadnione. Dr. Kisiała." Tak załatwia p. starosta słuszne skargi obywateli! Jesteśmy zdania, że p. starosta powinien być ojcem wszystkich obywateli a nie opiekunem p. „Friedla". Zapytujemy się, ko pan starosta przesłuchał ze strony skarżącej? Czy oskarżycieli zastępował przed p. starostą także oskarżony p. Friedel, czy też znany „przyjaciel" robotników p. Kolaczek!? Odkąd to p. Friedel cieszy się takiem zaufaniem p. starosty? Chyba przecież nie z czasów znacznej gospodarki p. Lankocza!

Domagamy się od p. starosty ponownego rozpatrzenia sprawy, a pomny słów ewangelji „robotnik godzien swej zapłaty" wynagrodzenia wyrządzonej krzywdy robotnikom. Zaś z p. „Friedla" należy zrobić F r y d l a, to wtedy się może także jego sumienie ruszy.

Cieszyn. (Pan Fiala jako polityk - społecznik). Podczas świąt wielkanocnych spalił się w Cieszynie budynek p. Zenguta. Mieszkający tam obywatele, ośm rodzin pozostało bez dachu nad głową. Otóż na posiedzeniu Rady gminnej, dnia 12 kwietnia zastanawiano się nad tem, w jaki sposób pomieścić bezdomnych obywateli. Przezy-

djum miasta przygotowało projekt budowy baraków przy ulicy Błogockiej. Ponieważ budowa baraków ma kosztować przeszło 20.000 zł., chciał więc p. Gabrisch jako referent finansowy cośkolwiek zaoszczędzić. Rozwinęła się dyskusja, podczas której p. Fiala — jako że jest dobrym katolikiem i przewodniczącym komisji opieki społecznej — na genjalny pomysł. Zawnioskował on, **aby gmina sprowadziła kilka starych wagonów kolejowych do przewożenia wołów i umieściła w nich bezdomnych pogorzelców.** Na szczęście, że wspaniałego projektu p. Fiali nie poparł ani jego protektor p. Skrivanek, i rada gminna uchwaliła przystąpić do budowy baraków, które będą obejmować prymitywne wprawdzie, lecz zawsze ludzkie mieszkania jednoizbowe.

P. Fiala stoi zawsze na stanowisku, pieniądze kościołom, a robotnikowi z rodziną wagon do przewożenia wołów na mieszkanie.

Gmina Cieszyn Matce Boskiej w Piekarach uchwaliła na wniosek ks. Brzuski wypłacić 200 złotych. Sprzeciwił się temu tow. Machej, wskazując na ciężkie obowiązki gminy wobec własnej biednej ludności, oraz na to, że z okazji koronacji Matki Boskiej w Piekarach w roku 1925 rzesza wiernych złożyła na ołtarzu Matki Boskiej ciężkie ofiary. Nic nie pomogło — p. Halfar był innego zdania, a ponieważ p. Halfar ma więcej zwolenników, więc wygrał.

———

DZIAŁ DLA KOBIET.

Listy Czytelniczek.

W rubryce tej zamieszczać będziemy korespondencje i listy od Czytelniczek „Wyzwolenia Społecznego". Pierwszy taki list z Białej zamieszczamy poniżej.

Zbudź się kobieto! Najwyższy czas, abyśmy zaczęły myśleć, badać i krytycznie oceniać wszelkie zjawiska polityczne i gospodarcze. Wszak życie powinno być naszym nauczycielem, a zwłaszcza dzisiejsze życie pełne trudów, obfitujące w nędzę i głód. Zastanówmy się nad tem skąd się bierze to zło wszelkie?

Świat wyzysku, ucisku i niesprawiedliwości to stworzył. Lecz i my kobiety nie jesteśmy bez winy. W nas kobietach drzemie jeszcze wprawdzie — ale siła ogromna. Zbudźmy ją, a przyczynimy się do poprawy naszej, naszych mężów i dzieci doli.

Mamy równe prawa z mężczyznami, tylko z praw tych korzystać nie umiemy. Kobiety powinny wreszcie zrozumieć, że mają być nietylko ozdobą w domu, salonie — lecz powinny dążyć, aby były ozdobą w społeczeństwie, w polityce i gospodarstwie, aby na szalę wypadków dorzuciły swój głos.

Wszak najwięcej cierpi dzisiaj kobieta. Kobieta więc pierwsza powinna się stać apostołką pięknych zasad Socjalizmu, który jedynie i wyłącznie stawia jasno sprawę kobiecą. Zbudź się zatem duszo kobieca zdolna do miłości i czynu, pełna poświęceń! Zbudź się i stań obok braci i mężów do walki, do pracy o Ideały Międzynarodowej Solidarności i Miłości! Chciej kobieto zrozumieć Ideje a staniesz się ich najlepszą orędowniczką i wtenczas zbliży się znacznie upragniony przez wszystkich na całej kuli ziemskiej spokój i zapanuje szczęście ludzkości.

Niezabudka.

Opieka nad robotnicami ciężarnemi i położnicami.

Zorganizowanie opieki dla ciężarnych, rodzących i położnic jest nieco więcej skomplikowane, niż zorganizowanie pomocy dla chorych wogóle. Nie są to same przez się choroby, jednak ciąża jest okresem, kiedy wskutek wzmożonych wewnętrznych zapotrzebowań organizmu, równowaga jego jest niestałą, byle większe obciążenie może go pchnąć do choroby, połóg zaś rekonwalescencją, która niekiedy decyduje o zdrowiu kobiety na resztę życia.

Opieka nad matką staje się jednocześnie opieką nad niemowlęciem, obowiązkiem państwowo-społecznym. To też u nas, gdzie państwo bardzo poważnie wspiera Kasy chorych finansowo, ma ono prawo wymagać od nich uwzględnienia interesów państwa, w danym wypadku dobra rasy. — Wysokość wypłaconych zapomóg musi być uzależniona nie wyłącznie od wysokości składki, lecz czasem też od istotnej ich potrzeby, od biedy, w jakiej żyje matka i niemowlę.

Już prof. Pinard dowiódł, że waga noworodka jest tem większa, im dłużej matka przed porodem nie pracuje. Porównywując wagę 1500 noworodków, Pinard znalazł następujące przeciętne: 3010 g. dla 500 noworodków, których matki pracowały od samego porodu; 3290 g. dla 500 noworodków, których matki odpoczywały przynajmniej 10 dni; 3566 g. dla noworodków, których matki przez dłuższy czas przed porodem pozostawały w klinice. Co u kobiet, które przed porodem odpoczywają, niż u tych, które pracują do końca ciąży.

W r. 1901 do tych samych wniosków doszła w swej wyczerpującej pracy lekarka włoska drka Mastinatti. Tego samego zdania są inni autorzy. Odpoczynek przedporodowy matki niezaprzeczenie przyczynia się do lepszego rozwoju płodu. Bezwarunkowo od chwili skonstatowania ciąży nie powinny ciężarne ani się przepracowywać, ani pracować w zawodach notorycznie szkodliwych dla płodu, lub przebiegu ciąży. Do zawodów takich należą wszelkie fabrykacje, gdzie się ma styczność z pierwiastkami trującemi, jak tytoń. rtęć, arszenik, ołów, fosfor, miedź i t. p. Dowiedzionem jest, że pierwiastki te przechodzą do krwi płodu, wykryto je w wodach płodowych, w wątrobie płodu. Odsetek martwych płodów w zawodach trujących jest przerażający, bo np. Kasa chorych w Berlinie notuje wśród malarzy i lakierników na 82 ciąże 8 martwych płodów; porodów na czasie było 24, t. j. 29%, z których 20 zmarło przedwcześnie. Tzörlark opowiada o pociągaczu luster, który miał 3 żony również pociągaczki: 2 pierwsze i wszystkie ich dzieci poumierały z wycieńczenia. Zostały tylko przy życiu dzieci trzeciej, urodzone przedtem, nim matka została pociągaczką. Matka później również umarła. Wśród dzieci, urodzonych było z matek pracujących w zawodach trujących, niezmiernie częste są wodogłowia, paraliże.

Wcelu racjonalnej ochrony tego nieistniejącego jeszcze dziecka, powinny Kasy chorych wyrobić zakaz pracy kobiet w zawodach trujących (w Anglji nie wolno kobietom pracować w ołowiu), wspólnie z inspektorami fabrycznymi walczyć o zastąpienie materjałów trujących przez nieszkodliwe wszędzie, gdzie to jest technicznie możliwe, bez względu na połączone z tym koszta. — W przemyśle tkackim już zastąpiono w wielu fabrykach, a w Szwajcarji od roku 1891 we wszystkich, ołowiane ciężarki warsztatów Zakordowskich, które dawały 56,86% ołowiu w znajdującym się pod warsztatami kurzu, przez żelazne. W fabrykach luster zastępują rtęć przez srebro, w garncarstwie wcale nie jest niezbędnem używanie polewy ołowianej i t. p.

Ujemnie wpływa na przebieg ciąży, zwiększając odsetek poronień i przedwczesnych porodów, praca, wymagająca ciągłego ruchu dolnych kończyn, jak szycie na nożnej maszynie, lub stanie w przymusowej pozycji, np. przy prasowaniu. — Ten sam wpływ wywiera drżenie podłogi w tkalni na wyższych piętrach. W wszystkich zakładach przemysłowych powinno się ciężarne przenosić do pracy nieszkodliwej, a jednak możliwie zbliżonej do ich fachu, np. ciężarne szwaczki w fabrykach worków, fartuchów itp. (dawać do maszyn, poruszanych za pomocą motoru elektrycznego; tkaczki przenosić do sal parterowych. W mniejszych warsztatach wyszukanie odpowiedniej pracy dla ciężarnej, jest często niemożliwe. Należałoby wtedy, zależnie od okoliczności, albo ciężarną zwolnić, albo zastosować system pół-pracy, t. j. wykonywania przez dwie pracownice pracy, która w normalnych warunkach wykonywaną bywa przez jedną. Wogóle uważam, że praca zawodowa kobiet-matek nie da się racjonalnie uregulować bez wprowadzenia półpracy. W życiu kobiet jest dłuższy okres porodów, karmienia, wychowywania drobnych dzieci, kiedy pogodzenie pracy matki z pracą zawodową w całej jej pełni nie da się w większości wypadków, bez szkody dla jednej, lub drugiej przeprowadzić. Całkowite odsunięcie na szereg lat od pracy zawodowej dobrze wykwalifikowanej pracownicy jest połączone z jednej strony z obniżeniem wydajności społeczeństwa, nietylko pozbawiając go na razie robotnicy, lecz i obniżając na przyszłość jej fachową sprawność, z drugiej— z krzywdą pracującej kobiety, bo takie nagłe wyrzucenie poza nawias życia, do którego się przez dłuższe lata wyciągnęła, źle się odbija na jej stanie psychicznym, a dłuższe niewykonywanie pracy znacznie obniża na przyszłość jej wartość fachowo-zarobkową. Tymczasem przy pół-pracy i pewnem zorganizowaniu zajęć domowych, kobieta może podołać obowiązkom matki, bez radykalnego przewrotu w dotychczasowym trybie życia i obniżenia swych kwalifikacji zawodowych.

Ten sam system pół-pracy należałoby stosować do wszystkich ciężarnych, które pracują ponad siły, jeśli nawet praca odbywa się w warunkach hygienicznych. A nad siły pracuje każda robotnica obarczona liczniejszą rodziną, chociaż że wyjątkowo ma kogoś, kto ją w pracy domowej całkowicie zastępuje.

W braku systemu pół-pracy, nie widzę innego wyjścia, jak zwolnienie od pracy każdej żądającej tego ciężarnej, przynajmniej w ostatnich 3 miesiącach ciąży, z wypłaceniem około 50% zarobku (przy wypłaceniu 100% wszystkie żądałyby zwolnienia), a faktycznie zupełnie zdrowa ciężarna przez całkowite oddanie się gospodarstwu, zaoszczędzi sobie na wydatkach domowych drugie 50% swego zarobku. Wyjątek stanowią ciężarne, utrzymujące dom same, — te powinny otrzymać całkowity zarobek, jest to nędza wyjątkowa, a dom i dzieci zwykle z konieczności bardzo zaniedbane. W Szwajcarji każda ciężarna, na jej żądanie, musi z pracy niezwłocznie być zwolniona. Kasy chorych jednak, o ile żadna choroba nie została stwierdzona, wypłacają zapomogi tylko za ostatnie dwa tygodnie ciąży. — Zdrowe pierwiastki, t. j. kobiety rodzące po raz pierwszy, mogą, zdaniem mojem, pracować do końca, o ile praca jest umiarkowaną, lub są zwolnione połowicznie, o ile praca je męczy, a system pół-pracy u nas zastosowany. Z braku tego systemu wystarcza zwolnić z pracy na dwa tygodnie przed terminem porodu. Wobec niemożności dokładnego ustalenia stosunku wymiarów pracy główki płodu do wewnętrznych wymiarów miednicy matki, wobec nieznanych sił porodowych matki i większych trudności pierwszego porodu, bujniejszy rozwój płodu nie jest dla pierwiastki pożądanym. Wiemy, że przeciętna waga pierwszego dziecka jest mniejsza, niż waga następnych. Jest to zjawisko jakby celowe i w w tym wypadku nie powinniśmy poprawiać natury przez skazywanie ciężarnej na kilkutygodniową bezczynność, bo wobec braku zajęć domowych takim będzie jej życie po przerwaniu pracy zawodowej, chyba że wychowuje drobne dzieci męża pierwszego małżeństwa — w takim razie korzysta z przywilejów wieloródki.

Dla ciężarnych bezdomnych, przeważnie dziewcząt służących, są wprost niezbędne na czas, kiedy chlebodawcy nie chcą ich już mieć u siebie — oddziały dla ciężarnych. Te oddziały mogłyby być urządzone albo jako oddzielne przytułki, albo przy zakładach położniczych, lub też pod postacią proponowanych przez Dra J. Jaworskiego Instytutów macierzyństwa, gdzie również bezdomne położnice znajdują na parę tygodni wypoczynek. W takim zakładzie ciężarna ma zapewnione hygieniczne życie, umiarkowaną pracę i spokój moralny. Istnienie takiej instytucji zmniejszyłoby ilość poronień kryminalnych.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Dr. Z. Garlicka.

Dom dla dzieci młodzieży.

W jednej z najbiedniejszych dzielnic Londynu powstał niedawno „Dom dla dzieci i młodzieży". Dom ten przeznaczony jest dla dzieci w różnym wieku: od 9-ej rano do 4-ej po połud. przebywają tam niemowlęta i drobne dzieci, dla których urządzono żłobki i ochronki: od godziny 4-ej do 6-ej½ „Dom" zaludniony jest przez dzieci ½szkolne, które znajdują tam odpowiednie urządzenia do gier oraz robót ręcznych. Starsi chłopcy i dziewczęta, którzy mają tam swe kluby młodzieży, napływają do „Domu" po 6½. Od 8-ej wieczór „Dom" otwiera podwoje dla młodzieży od lat 15 do 13, której daje też odpowiednie warunki dla gier i zabaw, oraz dla poważniejszych studjów, odczytów, wieczorów dyskusyjnych i t. p. W „Domu" znajduje się kuchnia dla wydawania posiłku młodocianym gościom, oraz wszelkie urządzenia kąpielowe. Jednak największą chlubą „Domu" jest płaski dach, z założonym na nim ogrodem, który służy dzieciom jako plac gier oraz miejsce do przeprowadzenia kuracji słoneczno-powietrznej. Dom ten powstał z inicjatywy (projektu) i z funduszów osoby prywatnej. Ofiarowała ona nietylko plac pod budowę, ale poniosła wszelkie koszty budowy i urządzenia domu.

*

U nas w Polsce powinny nasze Wydziały Kobiece zaprojektować powstanie takich domów i zwrócić się do odpowiednich ministerstw i samorządów, by dały na budowę urządzenie i prowadzenie takich domów odpowiednie fundusze.

Zarząd takich domów spoczywać powinien w ręku zorganizowanych robotnic.

———

Różne.

Nowe dochody na bezrobotnych.

Ministerstwo Poczt i telegrafów wprowadziło dodatkowe groszowe opłaty od listów, przesyłek i druków, oraz specjalne opłaty od rozmów telefonicznych i telegramów. Dochód z tych opłat zużyty będzie na fundusz dla bezrobotnych.

Ministerstwo kolei wprowadziło od 15 bm. przymusową opłatę dodatkową od biletów w całej Polsce. Opłata ta wynosi 10 gr. od każdych zaczętych 5 zł. ceny biletu. Dochodem z przymusowej opłaty dodatkowej dysponują dyrekcje

kolejowe na roboty inwestycyjne względnie remontowe w swych okręgach.

W ten sposób skończyło się pobieranie podatku od biletów kolejowych na sławne zupki arcybiskupie.

Mussolini zdrów i cały wyjechał do Afryki.

Gazety doniosły, że podobno jakaś obłąkana starsza kobieta strzeliła do Mussoliniego kiedy wychodził z zebrania chirurgów włoskich i zraniła go lekko w nos.

Mussolini bezpośrednio po zamachu wyjechał do Afryki. Nie wiadomo czy ten cały zamach nie był Mussoliniemu potrzebny do jego z czasów Nerona zaczerpniętych igrzysk — tylko politycznych, jakie ten dyktator wyprawia.

Podróż polityczna naszego premjera.

Premjer Skrzyński wyjechał do Pragi czeskiej na narady z ministrem Beneszem dla podpisania układów polityczno-handlowych. Następnie premjer wyjechał do Wiednia. Wszędzie był witany i podejmowany z wielkiemi honorami.

Pobyt w Polsce członka Ligi Narodów.

W Polsce bawił znakomity parlamentarzysta francuski, socjalista radykał, oficjalny reprezentant Francji w Lidze Narodów Paweł Boncour (Bonkur). Przyjazd jego tutaj miał na celu zapoznanie się z naszym krajem, a szczególniej z kresami.

Paweł Boncour był podejmowany przez P. P. S. w Krakowie i w Warszawie.

Masowa redukcja kolejarzy.

Minister skarbu Zdziechowski chce przeprowadzić redukcję 18 tysięcy kolejarzy. Przeciwnikiem planu ministra Zdziechowskiego jest podobno minister kolei p. Chądzyński, który jednak godzi się — jak słychać — na redukcję 12 tysięcy pracowników kolejowych.

Zwiastun wyborów.

Duchowieństwo rozpoczęło znowu agitację przeciw zmianie prawa małżeńskiego. Są już i kazania o ślubach na rok, dwa lub trzy lata. To wskazuje, że wybory się zbliżają. W Małopolsce straszyli księża skasowaniem małżeństwa dewotki przy wszystkich wyborach od r. 1897. Liczą na to, że głupota jest nieśmiertelna.

Międzynarodówka socjalistyczna.

W sobotę odbyło się w Zurychu posiedzenie Biura socjalistycznej Międzynarodówki robotniczej dla przygotowania sesji Egzekutywy Międzynarodówki. Na obrady te między innymi przybyli: posłowie Müller i Wels (Niemcy), Bauer i Ellenbogen (Austrja), Czech i Soukup (Czechosłowacja), Renaudel i Longuet (Francja), Staliński i Abramowicz (rosyjscy soc.), tow. Diamand i Niedziałkowski (Polska), Engberg (Szwecja) i Andersen (Danja).

Męskie wystąpienie Vanderveldego.

Belgijska prasa nacjonalistyczna wystąpiła z dziką kampanją przeciw ministrowi spraw zagranicznych tow. Vandervelde, ponieważ w przeciwieństwie do angielskiego i francuskiego nie **złożył Mussoliniemu gratulacyj telegraficznych** po ocaleniu się od zamachu.

Vandervelde nie miał najmniejszego powodu do takiego kroku, sąd jego o Mussolinim jako człowieku i polityku jest dobrze znany. W tych warunkach gratulacje telegraficzne były nie do pomyślenia. Ze względu jednak na to, by stosunki belgijsko-włoskie nawet pomimo faszystowskich nie ucierpiały, złożył poseł belgijski w Rzymie zwykłe formalne wyrazy sympatji. Prasa zagraniczna przypomina przy tej sposobności zachowanie się tow. Vandervelde w Locarno, gdzie tow. Vandervelde nie podał ręki Mussoliniemu, unikając wszelkiej z nim styczności.

Napad faszystów belgijskich na Vanderveldego.

We czwartek 15 bm. po zgromadzeniu faszystowskiem w Brukseli, gdzie w niesłychany sposób atakowano socjalistycznych ministrów i przywódców, wyszli faszyści na ulicę, gdzie spotkali przypadkiem przechodzącego tow. Vanderveldego, belgijskiego ministra spraw zagranicznych. Faszyści otoczyli go, przezywali go ordynarnemi słowami, a w końcu chcieli go obić, przyczem zerwali mu kapelusz z głowy. Vandervelde odparł napastników, broniąc się skutecznie laską. W międzyczasie nadbiegła policja, która aresztowała kilku napastników. Prokuratorja wszczęła w tej sprawie dochodzenia.

Dla uniemożliwienia podobnych napadów robotnicy brukselscy utworzyli straż dla czuwania nad porządkiem na ulicach.

3 Maja.

Urzędownie komunikują:

Rada ministrów uznała za konieczne uroczystość 3-go Maja w bieżącym roku na terenie całego państwa ograniczyć do następujących obchodów: a) uroczyste nabożeństwo w kościołach z udziałem przedstawicieli miejscowych władz, b) rewja oddziałów wojskowych i policyjnych dostępna dla szerokich warstw społeczeństwa, c) okolicznościowe odczyty i pogadanki oraz przedstawienia organizacyj oświatowych.

Wobec tego projektowany przez krakowski komitet obszerny program obchodu święta narodowego w dniu 3-go Maja będzie ograniczony do powyższych rozmiarów.

Dobrą nauczkę otrzymali krakowscy inicjatorzy osobliwego projektu obchodu z „tysiącem wałecznych“. Generał Cikiel nie będzie miał okazji do popisu, jak tego niedawno w czyim interesie pragnął. Dobrze się stało, że Rada ministrów położyła koniec tym apetytom na „godności“ choćby jednodniowe.

„Widowisko, któremu trudno dać nazwisko“...

Ostatni — z 15 kwietnia — Nr. „Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej“ powinien był wyjść 1-go kwietnia, a i wtedy musiano by go uznać za niesmaczny dowcip. Nagle bowiem ten suchy, poważny organ urzędowy zmienił się w... dziennik mód. Albowiem całych 12 stronic wielkiego formatu organ ten poświęcił na... wzory umundurowania dla urzędników służby dyplomatycznej i konsularnej. Dotychczas nasi dyplomaci i konsulowie nosili strój cywilny — i napewno to było najmniejszą ich wadą. Ale różne „głowy do pozłoty“ wśród naszej dyplomacji czuły zawiść do różnych umundurowanych zagranicznych dyplomatów — i postanowiły kosztem Państwa, którego skarb niby to „ratuje się“ — przyodziać się w mundury i rozmaite — ozdóbki... No i wyszło krawieckie rozporządzenie Rady Ministrów z 19-go lutego b. r., na mocy którego wprowadzono galony, hafty, pióra strusie, „białe lub czarne“, zależnie od stanowiska, „szpady z rękojeścią z perłowej macicy“ i t. p. — ozdóbki, godne niewątpliwie dorymowania do nich — odpowiedniej nazwy...

Wprost niesamowita śmieszność tego „mundurowania“, tego bezmyślnego naśladowania w młodem demokratycznem Państwie starych wzorów monarchistycznej dyplomacji — staje się jednak czemś oburzającem, kiedy się pomyśli, że p. Skrzyński ma czas i ochotę na takie kosztowne zabawki w czasie nędzy, bezrobocia, katastrofy skarbowej i gospodarczej!

Łańcuch prasowy.

Na fundusz prasowy „Wyzwolenia Społ.“ od tow. Dra Glücksmanna w Bielsku za nieprzyjęte honorarjum od tow. Królika z Czechowic.

Wezwany przez p. Froncza, składam na fundusz prasowy „Wyzwolenia Społecznego“ zł. 5 i wzywam do złożenia takiej samej kwoty p. Dra Bronisława Hupperta, adwokata w Wadowicach.

Dr. Krzystoforski.

W poprzednim numerze wezwał tow. Łękawa do złożenia 2 zł. na fundusz prasowy tow. Pałowskiego, a nie jak mylnie wydrukowano Paloroskiego. Omyłkę niniejszem prostujemy.

Wezwany przez tow. Czadra, składam na fundusz prasowy „Wyzwolenia“ 2 zł. i wzywam ob. Ścieszkę Jerzego, aby sięgnął do kabzy i wyznaczył następców.

Fr. Szubert z Mikuszowic.

Nie wezwany dotąd, składam na fundusz prasowy zł. 10. Nieznajomy.

Wezwany przez tow. Jaromina, składam na fundusz prasowy „Wyzwolenia Społecznego“ zł. 5 i wzywam tow. Wiesnera Jana z Bielska do złożenia takiej samej kwoty.

Suchy Andrzej.

Wezwany przez tow. Jaromina, składam na fundusz prasowy „Wyzwolenia Społecznego“ zł. 5 i wzywam tow. Lukasa Jana do złożenia takiej samej kwoty. Manigiel Wiktor.

Wezwany przez p. Fr. Homę, składam na fundusz prasowy „Wyzwolenia Społecznego“ kwotę zł. 5 i wzywam p. Wojciecha Hotka, nadleśniczego zam. Straconka, p. Józefa Hoffmanna, oraz p. Jana Pysza, męża zaufania u firmy Thugendhata. Chrobak Leon.

Powolny wezwaniu tow. Kublińskiego Ign. składam na fund. pras. „Wyzwolenia Społecznego“ czwartą ratę w kwocie 2 zł. 50 gr. (czyli razem zł. 10). Bezrobotny z Białej.

Wezwany przez p. Hessa, składam na fundusz prasowy „Wyzwolenia Społecznego“ kwotę zł. 5 i wzywam p. Jana Wolfa z Bielska, p. Baczaka z Białej do złożenia takiej samej kwoty i wyznaczenia następców. Jan Wróbel.

Składam na fundusz prasowy „Wyzwolenia Społecznego“ zł. 2 i wzywam p. Spasin Maksa, urzędnika kolejowego w Bielsku do złożenia stosownej kwoty. Walenty Hamerlak.

Wezwana przez p. Fluder, składam na fundusz prasowy „Wyzwolenia Społecznego“ zł. 5 i wzywam p. Emę Hoinkesową, urzędn. P. K. Ch. w Bielsku do złożenia takiej samej kwoty i p. Ludgardę Markiewiczową do złożenia kwoty zł. 2. Klara Górówna.

Wezwany przez tow. Perchała, składam na fundusz prasowy „Wyzwolenia Społecznego“ zł. 2. Jan Kamieński w Bielsku.

Wezwany przez p. Artura Ferbera, składam na fundusz prasowy zł. 10 i wzywam tow. Dzikiego Sylwestra o złożenie odpowiedniej kwoty.

Dr. Zygmunt Glücksmann.

Wezwany przez p. J. Łękawę, składam na fundusz prasowy „Wyzwolenia Społecznego“ 2 zł. i wzywam Ignacego Pylika z Lipnika i podania dalszych nazwisk.

Franciszek Smolarek.

Wezwany przez tow. Pająka, składam na fundusz prasowy „Wyzwolenia Społecznego“ zł. 2 i wzywam tow. Hugo Bergera, Rozmusa Ernesta, Stanę Józefa, Jaworskiego Władysława, Holewę Wład., Sapetę Stanisława, Wimmera Alojzego i Ryczka Leona do złożenia takiej samej kwoty i wyznaczenia następców.

Leopold Kuciara.

Listy z podróży.

VI.

Hr. Moltke. — Wycieczka TUR. do Danji. — Rozmowy ze Stauning'iem. — Ogólne uwagi o socjalizmie w krajach skandynawskich.

Kopenhaga, 7 marca 1926.

W dniu wczorajszym byłem u duńskiego ministra spraw zagranicznych p. hr. Moltke'go. Jest to jedyny niesocjalistyczny minister w socjalistycznym rządzie. Doświadczony, przebiegły dyplomata, niezmiernie taktowny, ugrzeczniony, nieuchwytny starał się ze mną prowadzić rozmowę na tematy natury ogólnej. Gdy jednak pozwoliłem sobie wkońcu poruszyć niektóre sprawy aktualne, hr. Moltke uśmiechnąwszy się powiedział:

— Bardzo chętnie porozmawiam z panem także na tematy aktualne. Muszę się jednak zastrzec iż nie zrobi pan z naszej rozmowy wywiadu. Tej bowiem zasady przestrzegam zawsze— rozmawiam chętnie, ale tylko pod warunkiem jeśli nie zostanie zrobiony użytek w prasie.

Wobec tego niestety nic nie mogę podać z mojej rozmowy z tym bardzo ciekawym hrabią socjalistycznego gabinetu.

W naszych kołach TUR-owych w Polsce bardzo żywo jest obecnie debatowana sprawa urządzenia instruktorskiej wycieczki oświatowej do Danji. Nasi działacze mogliby nauczyć się bardzo wiele u Duńczyków, ale — powstają bardzo poważne przeszkody natury finansowej tak ze względu na spadek polskiej waluty, jak na bezrobocie w kraju i t. d. Uważałem za swój obowiązek sprawę tę zbadać możliwie dokładnie na miejscu. Przytaczam na razie te obliczenia, których dostarczyli mi miejscowi ttow. oświatowcy z Haraldem Jensenem na czele. Obliczają oni dziennie pobyt na osobę (mieszkanie i jedzenie) na 15 kor., a oprócz zwiedzania i podróż na miejscu na 6 koron. Razem więc 21 kor. dziennie, co stanowi na 5 dni wycieczki przeszło 100 kor., czyli około 200 złotych. Do tego oczywiście należy dodać (o ile wycieczka uda się do Danji morzem) koszta podróży z Warszawy do Gdańska (ze zniżką) oraz koszta przejazdu okrętem z Gdańska do Kopenhagi. Koszta morskiego przejazdu III kl. tam i z powrotem mają wynosić 140 zł., ewentualnie ze zniżką 100 zł. Czyli że wycieczka kosztowałaby 300 zł. nie licząc drogi do Gdańska. Jest to kwota tak wielka iż wątpię bardzo, by na tych warunkach wycieczka mogła dojść do skutku. Wobec tego rozpocząłem starania o uzyskanie znacznych zniżek wszelkiego rodzaju. Miejscowy nasz poseł p. Rozwadowski, oraz bawiący tu prof. Urstein obiecali mi, iż zajmą się gorliwie sprawą zniżek. Wobec tego ostateczne dokładne obliczenie można będzie zrobić dopiero za tydzień, dwa. Pozatem będąc jutro w Berlinie, zbadam czy towarzysze niemieccy nie mogliby tak ułatwić nam przejazdu przez Niemcy ażebyśmy mogli jechać tańszym kosztem przez Berlin.

Dziś opuszczam Kopenhagę, udając się przez Berlin do Warszawy. Zwiedziłem cały szereg skandynawskich krajów (zaliczając do nich nawet Estonję i może po części Łotwę); nie poraz pierwszy obserwuję życie socjalistyczne tych krajów; nie ulega wątpliwości, iż ruch socjalistyczny tu ma swoje odrębne swoiste cechy. Właśnie wczoraj wieczorem dużo o nich rozmawiałem z wodzem duńskiej partji i premjerem rządu tow. Stauningiem.

(Dokonczenie nastąpi.)

Na obchód 3 Maja.

Zarząd Koła T. S. L. w Białej podaje do wiadomości P. T. Publiczności, że od dnia 26 kwietnia br. sprzedawane będą wydawnictwa 3-cio Majowe u następujących firm w Białej. Ulica Główna: Księgarnia WP. Kubaczki, Składnica Kółek Rolniczych, Księgarnia WP. Jurczyka, Trafika WP. Langowej, Sklep artykułów religijnych i Konsum Pracowników państwowych (ul. Kolejowa).

W dniu Obchodu 3 Maja odbędzie się zbiórka uliczna na Dar narodowy 3 Maja przeznaczony na oświatę ludu.

Obwieszczenie.

W myśl reskryptu Ministerstwa Skarbu w Warszawie z dnia 6 kwietnia 1926 L. D. P. O. 93S/IV przypomina wszystkim płatnikom podatku gruntowego, że pierwsza rata tego podatku za bieżący rok 1926 winna być uiszczoną w terminie ustawowym, t. j. w czasie od 15 marca do 15 kwietnia r. b. w kasie miejskiej w Białej.

Terminowe uiszczenie należności leży w interesie nietylko Skarbu Państwa, lecz przedewszystkiem samych płatników, niezwłocznie bowiem po upływie terminu płatności przystąpią władze skarbowe do przymusowego ściągania pierwszej raty podatków gruntowych za rok 1926, co spowoduje znaczne koszta egzekucyjne oraz kary za zwłokę.

Termin płatności II. raty podatku gruntowego kończy się 29 listopada br.

Tymczasowy Zarząd miejski
Komisarz rządowy: Ines m. p.

Obwieszczenie.

Ograniczenie noszenia i posiadania broni palnej.

Wskutek rozporządzenia Starostwa w Białej z 8 kwietnia br. L. 13010/26/5 zwraca się tut. mieszkańcom uwagę na odnośne obwieszczenie Województwa krakowskiego w sprawie ograniczenia noszenia i posiadania broni palnej szczególnie na postanowienia §§ 2 i 5 i wzywa się do składania posiadanej nieprawnie broni palnej w tutejszem Starostwie, albowiem winni ukrywania lub nielegalnego posiadania broni palnej będą oddani właściwym Sądom celem ukarania.

Posiadacze kart na broń winni postarać się w Starostwie o przedłużenie ich ważności w ciągu dni 14-tu od dnia ogłoszenia niniejszego obwieszczenia. Karty na broń w tym terminie nie odnowione tracą swą ważność.

Tymczasowy Zarząd miejski
Komisarz rządowy: Ines m. p.

Ogłoszenie.

Gmina miasta Białej ma na sprzedaż około 600 m^3 drzewa użytkowego w lesie miejskim w Lipniku.

Oferty pisemne, zapieczętowane, zaopatrzone w napis „Oferta na drzewo użytkowe" winny zawierać ofiarowaną cenę w cyfrach i słowach dowód złożenia wadjum w kwocie 1.000 zł. w kasie miejskiej oraz oświadczenie, że warunki sprzedaży są oferentowi znnae.

Oferty wnosić należy do tutejszego urzędu najpóźniej do dnia 4 maja 1926, godzina 12-ta w południe, w którym to czasie nastąpi otwarcie ofert, a następnie licytacja ustna w biurze magistratu Nr. II.

Drzewo oglądać można na miejscu w lesie, w którym to celu porozumieć się należy z nadleśnym miejskim, zaś wykaz sprzedać się mającego drzewa ze szczegółowem podaniem grubości i długości każdego dnia wyłożony jest do wglądu w magistracie biuro Nr. II w godzinach urzędowych.

Nabywca winien zapłacić obliczoną przez Zarząd techniczny lasów miejskich cenę kupna do rąk delegata miejskiego natychmiast przy odbiorze drzewa na miejscu, którego termin wyznaczy Zarząd miasta.

KKoszta odwozu drzewa ponosi nabywca.

Tymczasowy Zarząd miejski
Komisarz rządowy: Ines m. p.

Obwieszczenie.

W obrębie miasta Białej znaleziono nową jedwabną chustkę na głowę, którą właścicielka podjąć może w kancelarji 8 Magistratu miasta Białej podczas godzin urzędowych.

Tymczasowy Zarząd miejski
Komisarz rządowy: Ines m. p.

Szczegółowy plan poborowy na miasto Bielsko.

Zarządzony obwieszczeniem Województwa Śląskiego ogólny pobór odbędzie się dla poborowych z obrębu miasta Bielska w dniach 1, 4 i 5 maja 1926, każdorazowo o godz. 8 rano w lokalach Strzelnicy Miejskiej, ul. Strzelnicza Nr. 27, w następującym porządku:

1 maja 1926 dla poborowych roczn. 1905 od lit. A do L,

4 maja 1926 dla poborowych roczn. 1905 od lit. M do Z,

5 maja 1926 dla poborowych roczn. 1904 i 1903 kat. „B" oraz ochotników i osób w myśl poz. 5 obwieszczenia.

Osoby wymienione pod 5) obwieszczenia winne zgłosić się nadto przed poborem, najpóźniej jednak do dnia 25 kwietnia br., w Magistracie miasta Bielska, kancelarja Nr. 24, celem ujęcia ich odnośną listą rejestracyjną.

Magistrat miasta Bielska.
Burmistrz: Pongratz.

Magistrat miasta Bielska.

Ogłoszenie.

Przypadający na sobotę, dnia 1 maja br. targ tygodniowy przenosi się na piątek, dnia 30 kwietnia br. Burmistrz: Pongratz mp.

———

Oświadczenie.

Niniejszem odwołuję niesłuszny zarzut, jaki podniosłem przeciw zasłużonemu towarzyszowi Rudolfowi Dąbrowskiemu, za wyrządzoną Mu w ten sposób krzywdę przepraszam i proszę o przebaczenie. Fejkes Jerzy w Lipniku.

———

Ogłoszenia.

Dyżur lekarski

dla ubezpieczonych

w Powiatowej Kasie Chorych w Białej.

W niedzielę, dnia **25 kwietnia b. r.** członkowie Kasy wzgl. ich członkowie rodzin w razie zachorowania (wypadki nagłe) winni zgłosić się wprost do pana **dra. Maksa Bielera w Bielsku,** ul. Kolejowa 5, tel. Nr. 340.

Dyżury lekarskie rozpoczynają się w niedzielę rano o godz. 6-ej i trwają do godz. 6-ej rano w poniedziałek.

Ubezpieczeni w razie nagłego wypadku winni wezwać do chorego — lekarza dyżurnego.

Apteka otwarta w niedziele i święta od godz. 11 ej rano do 1 ej po południu.

Koledzy inwalidzi, wdowy i sieroty!

Na terenie Sejmu pojawił się wniosek, zmierzający do pozbawienia prawa renty inwalidów od 15 do 44%. Pozatem wniosek zmierza do odjęcia rent wdowom i sierotom mającym najmniejsze nawet dochody.

W celu zaprotestowania przeciw tej nowej krzywdzie, jaką chcą wyrządzić niektóre stronnictwa sejmowe ofiarom wojny, zwołujemy

Wielki Wiec protestacyjny

inwalidów, wdów i sierót z powiatów — bialskiego, bielskiego i cieszyńskiego, który się odbędzie w **niedzielę, dnia 25 kwietnia 1926 r.** w sali Strzelnicy miejskiej w Bielsku o godzinie 10 przed południem. Po wiecu uformuje się

Pochód demonstracyjny

który ze sztandarami inwalidzkiemi przejdzie ulicami miasta Bielska i Białej.

Inwalidzi, Wdowy i Sieroty! Ofiary wojny! Spieszcie wszyscy na wiec! Brońmy swoich praw!

Nie pozwólmy się zepchnąć na dno nędzy i rozpaczy!

Zarząd Związku Inwalidów Wojennych
Rzeczypospolitej Polskiej
w Bielsku, w Białej, w Cieszynie
Biała-Bielsko, dnia 21 kwietnia 1926.

Zgubiono książkę inwalidzką, wystawioną na nazwisko Kasper Alojzy, ur. 1898 w Porąbce, wystawioną przez Okręgową Ekspozyturę Sekcji Opieki Min. Spraw Wojsk. w Wadowicach, którą unieważnia się.

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego Oddział w Białej

wspólnie ze Stowarzyszeniem kult.-oświatowym „Siła" w Bielsku oraz z miejscowym KKomitetem Polskiej Partji Socjalistycznej w Białej urządza

urządza w **sobotę, dnia 1 Maja 1926 r.** w sali Powiatowego Związku Gospodarczego w Białej

Uroczystą Akademję Majową

Program:

1) „Warszawiankę" i „Na barykady" odśpiewa Chór Robotniczy.
2) Przemówienie okolicznościowe wygłosi tow. poseł **K. Czapiński.**
3) Teatr Robotniczy T. U. R. odegra

„Śmierć Okszeji"

Dramat w 6-ciu odsłonach z epilogiem Bronisława Bakala.

Sztuka osnuta na tle prawdziwych walk rewolucyjnych P. P. S. w b. zaborze rosyjsk.

4) „Czerwony Sztandar" odśpiewa Chór Robotniczy.

W czasie przerw przygrywać będzie orkiestra smyczkowa.

Wstęp na Akademję 2 zł., 1 zł. i 50 gr. od osoby.

Początek Akademji o godzinie 3.30 po połud.

Wieczorem w sali Pow. Związku Gospodarczego odbędzie się **Zabawa taneczna.**

Wstęp na zabawę 1 zł. od osoby. Początek o godzinie 8-mej wieczór. Bufet na miejscu.

Orkiestra doborowa.

Komitet Majowy.

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego

Oddział w Białej

urządza w **niedzielę, dnia 2 maja 1926 r.** w sali

Pow. Zw. Gospodarczego w Białej

wykład z obrazami świetlnymi:

„Socjalizm w karykaturze"

50 obrazów świetlnych, przedstawiających karykatury z historji Socjalizmu i z życia politycznego Polski.

Objaśni to tow. poseł **Kazimierz Czapiński.**

Początek o godz. 4-tej po poł.

Wstęp na salę 50 gr. od osoby.

Zarząd.

Skradziono książkę wojskową i kartę demobilizacyjną wystawioną przez P. K. U. w Bielsku na nazwisko Wojciecha Dwornika, ur. w r. 1902, zamieszkały w Czańcu l. 194, pow. Biała. Dokument ten unieważnia się.

Zgubiono książkę inwalidzką, wystawioną na nazwisko Bożek Walenty, ur. w r. 1893, zamieszkały w Łodygowicach, pow. Żywiec. — Książeczkę tę unieważnia się.

Zgubiono książkę wojskową, wystawioną na nazwisko Błotko Karol przez P. K. U. Bielsko-Biała, ur. w r. 1899, zamieszkały w Starejwsi, pow. Biała. Książeczkę niniejszem unieważnia się.

Zgubiono książkę inwalidzką, wystawioną przez P. K. U. w Wadowicach na nazwisko Franciszek Harat, ur. 1896, zamieszkały Międzybrodzie Kobiernickie l. 53, pow. Biała. Dokument ten unieważnia się.

Zgubiono książkę inwalidzką, wystawioną przez P. K. U. w Wadowicach na nazwisko Stanisław Iskierka, ur. 1893, zamieszkały Międzybrodzie Kobiernickie l. 20, pow. Biała. Dokument ten unieważnia się.

Kino Miejskie w Białej.

Od piątku, dnia 23 kwietnia do poniedziałku, dnia 26 kwietnia włącznie.

Łucyja Mondella

(Narzeczeni)

Dramat w 12 aktach według powieści z XVII stulecia Allessandro Manzoni.

Wielka orkiestra.

Początek w niedziele i święta o 3-ciej, 5·30 popołudniu i 8-mej wiecz. w dnie powszednie o 6·15 i 8·30 wieczorem. Ceny normalne.

Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku. — Odpowiedzialny redaktor Pająk Antoni w Białej.